Wielkopolskie Wiadomości Rolnicze

Organ Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu
Dawniej Tygodnik Z. P. R. - Pismo tygodniowe

Nr. 10. Poznań, piątek 12 marca 1926. Rok V.

Redakcja i Administracja; Poznań, ul. Pocztowa 30. - - -Telefon: 2785 - 86

Warunki ogłoszeń: Na stronie czterołamowej za wiersz milimetrowy 15 gr. — Ogłoszenia większe: cała strona 90 zł., 1/2 str. 45 zł., 1/4 str. 25 zł.. 1/8 str., 15 zł. Na okładce 15% drożej. Przy powtarzających się ogłoszeniach rabat. Zastrzeżenia co do miejsca ogłoszeń wykonuje się w miarę możności. Za ewtl. niepunktualne ukazanie się ogłoszenia. spowodowane siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada.

Wielkopolskie Wiadomości Rolnicze

Organ Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu
Dawniej Tygodnik Z. P. R. - Pismo tygodniowe

Nr. 10. **Poznań, piątek 12 marca 1926.** **Rok V.**

Redakcja i Administracja; Poznań, ul. Pocztowa 30. - - -Telefon: 2785-86

Warunki ogłoszeń: Na stronie czterołamowej za wiersz milimetrowy 15 gr. — Ogłoszenia większe: cała strona 90 zł., 1/2 str. 45 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str., 15 zł. Na okładce 15% drożej. Przy powtarzających się ogłoszeniach rabat. Zastrzeżenia co do miejsca ogłoszeń wykonuje się w miarę możności. Za ewtl. niepunktualne ukazanie się ogłoszenia. spowodowane siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada.

Walne Zebranie

Zjednoczenia Producentów Rolnych.

Dorocznym zwyczajem odbyło się dnia 3-go marca b. r. Walne Zebranie Z. P. R. w Poznaniu, aby dokonać przeglądu całorocznej pracy towarzystwa, a ponadto, aby tym razem powziąść doniosłą uchwałę co do przyszłości organizacyjnej skupionego w niem rolnictwa. Zebranie znaczne wśród członków wzbudziło zainteresowanie, a dowodem tego, liczba uczestników, przekraczająca z górą 250 osób. Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję towarzystwa, odprawione w kościele św. Wojciecha. O godzinie 10-ej rozpoczęły się obrady. Zebranie plenarne zagaił p. prezes Zygmunt Pluciński, witając zebranych i w podniosłych słowach czcząc pamięć śp. Ks. Kardynała Dalbora oraz śp. Kazimierza Brownsforda, patrona Kółek Rolniczych, jak również zmarłych członków Z. P. R., poczem w krótkich słowach zobrazował stan rolnictwa w ciągu ostatniego roku.

Stan ten nie przedstawiał się pomyślnie mimo dobrych urodzajów. Na całym bowiem świecie urodzaje były obfite, stąd więc cena na ziemiopłody na ogół była niska, a ogólne warunki w państwie pogrążyły rolnictwo w położenie wyjątkowo ciężkie. Wysokie podatki, brak kredytu itp. nie pozwoliły rolnikowi podźwignąć się .

Ciężką tę sytuację odczuwały również organizacje rolnicze i być może, że właśnie ogólna ta bieda popchnęła rolników, tak opornych w sprawie zrzeszania się, do podjęcia na nowo myśli połączenia naszych towarzystw rolniczych i doprowadzenia do szczęśliwego rezultatu, gdyż „Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze" już jest utworzone, a Walne Zebranie Z. P. R. ma zadecydować rozwiązanie instytucji i przystąpienie do nowego towarzystwa. Z pewnością też wszyscy członkowie zamiar ten z całą powagą rozważą i poprą, gdyż chodzi nietylko o dobro samego rolnika, ale o zrealizowanie myśli ogólnopaństwowej.

Po wstępnych tych słowach p. przewodniczący udzielił głosu p. dyrektorowi Józefowi Szymanowi dla wygłoszenia sprawozdania o działalności Z. P. R. Sprawozdanie to podajemy w całości, poświęcając mu cały niemal numer dzisiejszy, aby w myśl uchwały Walnego Zebrania wykazać zainteresowanym ilość i pożyteczność wykonanego przez Z. P. R. pracy.

Sprawozdanie p. Szymana uzupełnił pokrótce p. Z. Pluciński, jako prezes Rady Zarządzającej, poczem udzielił głosu p. posłowi Jerzemu Gościckiemu z Warszawy, który w świetnym referacie na temat „Położenie rolnictwa na tle ogólnych warunków ekonomicznych" przedstawił sytuację rolnictwa i naszkicował środki naprawy. Referat ten, przez zebranych przyjęty hucznymi oklaskami, uchwalono wydrukować w specjalnej broszurce.

W obradach popołudniowych p. dyr. Szyman złożył sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1925, które zebranie przyjęło do wiadomości i zatwierdziło.

Otworzona po tych sprawozdaniach dyskusja ogólna obfitowała w momenty ciekawe, z których podkreślić należy gorące życzenia, aby wreszcie zaradzić fatalnemu rozbiciu stanu rolniczego tak w sprawach politycznych jak gospodarczych, oraz aby do spraw gospodarczych nie mieszano polityki, gdyż ona właśnie jest przyczyną różnic i niepowodzeń.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono składkę członkowską na pierwszy kwartał 1925 w wysokości **2 i pół grosza z morgi,** bowiem działalność Z. P. R. rozciągać się będzie tylko na ten kwartał, poczem czynności swoje rozpocznie W. Tow. Roln.

Następnie p. dyr. Szyman w krótkich słowach zapoznał obecnych z najważniejszemi postawieniami statutu „Wielk. Tow. Rolniczego". Towarzystwo to założone zostało przez przedstawicieli 1) Centralne-

go Towarzystwa Gospodarczego, 2) Zjedn. Producentów Rolnych, 3) Związku Dzierżawców Prywatnych i Domen Państwowych. Do czasu zwołania Walnego Zebrania władzą najwyższą towarzystwa jest Rada Główna, której prezesem wybrano p. Mieczysława Chłapowskiego, dotychczasowego prezesa C. T. G. Celem towarzystwa jest obrona interesów gospodarczych rolnictwa. — Ustrój towarzystwa podobny jest do ustroju Z. P. R.

Przed otwarciem dyskusji nad statutem przewodniczący p. Pluciński w kilku słowach wyjaśnił zebranym doniosłą chwilę w życiu rolnictwa w związku z powstaniem ogólnego Towarzystwa Rolniczego oraz zwrócił się do delegatów z apelem, aby uchwalili zwołanie, bezpośrednio po zebraniu, walnego zebrania członków Z. P. R. oraz zgłosili akces do Wlkp. Tow. Rolniczego.

Po kilku przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję następującą: „Zebranie Delegatów i Prezesów Z. P. R. zwraca się do Walnego Zebrania, aby przeprowadzić likwidację Z. P. R. i zwrócić się do ogółu członków z apelem do wstępowania w szeregi Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego".

Po uzupełnieniu Rady Zarządzającej Z. P. R. przez ponowny wybór ustępujących członków i wyczerpaniu listy mówców w wolnych głosach, przewodniczący zamknął zebranie Delegatów i Prezesów Z. P. R., a otworzył Walne Zebranie członków Z. P. R., odczytując porządek dzienny. Porządek ten przewidywał likwidację Z. P. R., przystąpienie do Wlkp. Tow. Rolniczego oraz wybór likwidatorów. Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie likwidację Z. P. R., wybierając na likwidatorów obecną Dyrekcję, a wreszcie po podniosłem przemówieniu przewodniczącego jednogłośnie przystąpiono do Wlkp. Tow. Rolniczego.

Sprawozdanie

p. dyrektora Józefa Szymana na Walnem Zebraniu Delegatów i Prezesów Powiatowych ZPR.

w dniu 3 marca 1926.

Szanowni Panowie!

Rok upłynął od chwili, kiedy stając pierwszy raz przed Panami, wygłosiłem sprawozdanie z czynności ZPR., jako organizacji powołanej do obrony naszych interesów zawodowych. Spełniając dziś ponownie ten obowiązek, proszę Panów, żebyście przy ocenie naszej pracy zechcieli wziąć pod uwagę nader trudne i nienormalne zupełnie warunki ekonomiczne naszego Państwa, pod któremi pracować byliśmy zmuszeni, i odpowiedni miernik do prac naszych przyłożyli.

Skarb nasz, zawsze pusty, nie mógł nam dawać potrzebnych podstaw i warunków do gospodarki spokojnej i celowej, raczej w chaosie i eksperymentowaniu przetrwaliśmy cały czas, — lecz nie przetrwaliśmy wszyscy. Ciężary coraz większe, nakładane na rolnictwo, bez względu na to, czy zdoła ono im sprostać, przygniatały nas i spowodowały, że z niegdyś kwitnącego u nas rolnictwa, bazującego na intenzywności, z konieczności przechodziliśmy i przechodzimy nadal do gospodarki więcej ekstenzywnej, co oczywiście nie wychodzi na korzyść ani nam, ani państwu naszemu.

Wśród ciągłej pracy w niepewnościach i ciemnościach finansowych niemożliwą stała się jakakolwiek kalkulacja na dalszą metę. Przewidzieć nie było można, jaką niespodziankę zrobi nam nasz „złoty", nie wiedzieliśmy nigdy, jakie żądania stawi do nas Skarb, który ostatecznie w ręku b. Premjera i Ministra Skarbu, tak jak wszystkie inne zawody, tak i rolnictwo zrujnował. Pan Władysław Grabski, wierząc jedynie w swoją umiejętność i w nieprzełamanym uporze swoim trwając, myślał, że starczy od społeczeństwa wymagać i wymagać. Zdawało mu się, że zwłaszcza rolnictwo jest glebą, którą można eksploatować bez jakiegokolwiek zasilania we formie ochrony i kredytu. To też doktrynerstwo jego doprowadziło kraj nasz nad brzeg przepaści, a przy odejściu swojem patrzał na zniszczony handel, przemysł, no i głównie rolnictwo i zdaje się, że historja nie zrobi mu krzywdy, dając mu przez społeczeństwo żartobliwie wypowiedziany przydomek „twórcy dziadów"!

Sanacja Skarbu naszego była rzeczą konieczną i tylko Polak niezasługujący na miano patrjoty mógł był chcieć uchylić się od obowiązku spółdziałania. Stan Skarbu Państwa odzwierciedla stan finansowy obywateli. Nie może być miennych obywateli tam, gdzie Skarb jest stale pusty, a przeciwnie, w dobrobycie żyją oni wtedy, jeżeli Skarb nie potrzebuje wymagać ciągłej pomocy i zasiłków w formie podatków — ba, podatków, przewyższających możność płacenia ich. Rozumowanie, powiedziałbym nawet, elementarne, starczyć było powinno, by przekonać pana Grabskiego, że sanacja tak wielka i trudna, nie da się przeprowadzić jedynie nakazem: „niechaj będzie"!

Nie pomogą tłomaczenia się pana Grabskiego, że pełnomocnictwa jego trwały tylko pół roku, zatem spieszyć się musiał z uskutecznieniem sanacji. Mamy tyle zaufania do przeszło 400 wybrańców narodu, zasiadających w Sejmie, że byliby przedłużyli pełnomicnictwa, gdyby się przekonali o chociażby powolnej, lecz stałej i rzeczywistej naprawie skarbowości przy niepodcinaniu całego życia gospodarczego. Ale pan Grabski chciał dokonać cudów, chciał za pomocą jakiejś laski czarodziejskiej wybrnąć z trudnego położenia, przerzucając się z jednej ostateczności w drugą, co bezwzględnie przyczyniło się do coraz głębszego upadku ekonomicznego kraju, podkopując przytem podstawy, które właśnie sanację przynieść miały.

To też nader trudne warunki zaistniały dla rolnictwa, od którego się coraz nowych ofiar wymagało. Iluż to towarzyszy od pługa zawdzięcza tej gospodarce krajowej swoją ruinę, iluż to dzisiaj pracuje w warunkach nie do zniesienia, zadłużając się coraz bardziej.

W tych warunkach i nasza praca była niezmiernie utrudniona i trzeba było wytężenia wszystkich sił i szukania najróżniejszych sposobów, żeby przyczynić się do uchronienia tutejszego rolnictwa od katastrofy. „Przyjdą inni na miejsce bankrutujących" powiedział raz pan

Władysław Grabski do delegacji, która mu przedstawiła rozpaczliwe położenie rolnictwa, tylko nie dopowiedział, że ci „inni“ pod takim warunkami tylko tak długo wytrzymać będą zdolni, jak wniesione skądinąd fundusze starczą na wieczne dokładanie.

Mimo wszystko nie ustawaliśmy w pracach naszych i Panowie pozwolą, że im teraz przedstawię, czem w ostatnim roku z mniejszym lub większym skutkiem zajmowaliśmy się.

Na czoło starań i zabiegów naszych wysunęła się przedewszystkiem **kwestja uruchomienia kredytów dla rolnictwa** naszego. Niestety kryzys finansowo-gospodarczy, jaki przeżywa obecnie Państwo, uniemożliwił stworzenie jakichkolwiek poważniejszych źródeł kredytowych. To też wszelkie nasze usilne starania i zabiegi nie mogły odnieść pożądanego skutku.

W dziedzinie **kredytu długoterminowego**, bez którego nasza gospodarka rolna w obecnym czasie obyć się nie będzie mogła, istnieją dziś tylko pożyczki długoterminowe 8procentowe w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, udzielane wyłącznie na kupno działek gruntu, pochodzących z parcelacji oraz na zapłacenie reszty ceny kupna sprzedaży gospodarstw, pochodz z parcelacji. Pozatem wszelkie próby i siłowania stworzenia innego rodzaju kredytu długoterminowego rozbiły się o brak kapitałów w kraju.

Z zagranicy mieliśmy coprawda niemałą ilość t. zw. „korzystnych“ ofert na długoterminowe pożyczki, lecz przy dokładnem zanalizowaniu wykazało się, że albo wymagały takich gwarancji, jakich rolnictwo nasze dać nie było w stanie, albo — i tak było częściej — miały posłużyć ofiarującym pośrednikom do prowadzenia przez pewien czas życia bez kłopotu, za pomocą zaliczek najróżniejszych, pobranych na konto transakcji.

Z tych też powodów dążenie organizacji rolniczych do zamiany (konwersji) licznych, a różnorodnych co do terminu i stopy procentowej krótkoterminowych zobowiązań na skonsolidowane pożyczki długoterminowe — nie mogło być wprowadzone w życie.

Co zaś się tyczy **kredytów krótkoterminowych**, to staraliśmy się m. in. o uruchomienie kredytu żniwnego dla rolnictwa wielkopolskiego. W sprawie tej przyjęty byłem dnia 18 maja 1925 r. na posłuchaniu u ówczesnego Premjera p. Grabskiego, i przyrzeczono mi załatwić sprawę powyższą przychylnie. Jednocześnie wysłaliśmy do Ministerstwa Skarbu memorjał, w którym podkreślając, że Wielkopolska przy udzielaniu kredytów wiosennych (siewnych) została pominięta, prosoliśmy o udzielenie pożyczek żniwnych za pośrednictwem naszej instytucji, która, jako zrzeszenie zawodowo - społeczne, byłaby najodpowiedniejszą do sprawiedliwego podziału uzyskanego kredytu między rolników. Jednakowoż mimo obietnicy pana Premjera, kredyt ów nie został nam przyznany.

Również opowiedzieliśmy się przez usta naszej Komisji Włościańskiej przeciwko zasilaniu funduszami Państwowego Banku Rolnego wyłącznie spółdzielni kredytowych w celu udzielenia drobnym rolnikom pożyczek krótkoterminowych. Uważaliśmy bowiem, że do rozdziału państwowego kredytu pomiędzy drobnych rolników powinny być w pierwszym rzędzie powołane organizacje, znające dokładnie stosunki i potrzeby tych ostatnich, mogących kierować kredyt tam, gdzie on jest w danej chwili rzeczywiście najpotrzebniejszy. Nie obniżając znaczenia i zasług spółdzielni kredytowych w Wielkopolsce, które na ogół łączy z rolnictwem dość luźny stosunek, jesteśmy zdania, że organizacje zawodowo-społeczne skupiające ogół rolników, winny przedewszystkiem uskuteczniać rozdział kredytów rolnych.

Oceniając należycie nad wyraz ciężkie położenie finansowe warsztatów rolnych **w okresie przedżniwnym** roku ubiegłego, gdzie wielu rolników nie posiadało nawet gotówki na uskutecznienie żniw, zwróciliśmy się do jednej instytucji państwowo-społecznej z prośbą o udzielenie na nasze ręce odpowiedniej sumy na pożyczki 3-miesięczne dla drobnych rolników. Instytucja ta uwzględnych pożyczek wekslowych pomiędzy drobnych rolnizłotych, którą to sumę rozdzieliliśmy w formie 3miesięcznych kredytów wekslowych pomiędzy drobnych rolników, najbardziej potrzebujących pomocy finansowej.

Niestety wszelkie inne nasze starania o pozyskanie poważniejszego kredytu krótkoterminowego pozostały bez skutku.

Wobec tego staraliśmy się o uprzystępnienie naszym członkom korzystania z pożyczek rządowych, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny na meljoracje rolne i na podniesienie hodowli. W tym celu po skomunikowaniu się z odnośnemi instytucjami wydaliśmy dla członków w naszych „Wielkopolskich Wiadomościach Rolniczych“ szczegółowe instrukcje i dokładne informacje, w jaki sposób należy czynić starania o pozyskanie pożyczek na powyższe cele. Tu należy nadmienić, że wyznaczone na meljoracje stosunkowo wysokie kredyty nie zostały nie tylko nie wykorzystane, lecz nawet zabiegających o ni prawie nie było.

W zakresie **kredytów na nawozy sztuczne** występowaliśmy kilkakrotnie u czynników miarodajnych osobiście lub pisemnie, żądając na kupno nawozów sztucznych taniego kredytu z odpowiednim terminem płatności, tak, aby zapłata za nawozy, kupione pod plony przyszłego roku gospodarczego, następowała z dochodów tegoż przyszłego roku, a nie z wpływów roku gospodarczego, w którym nawozy zostały przez rolnika nabyte.
Kredyty 9miesięczne, z których rolnicy korzystali przy kupnie nawozów w ubiegłym roku gospodarczym, okazały się co do swego terminu niewystarczającymi, gdyż terminy ich spłat przypadły po większej części w miesiącach przed lub krótko pożniwnych, tak że zadośćuczynienie zobowiązaniom było dla rolnictwa rzeczą wprost niewykonalną. Dlatego też zwróciliśmy się dnia 5 maja do Pana Ministra Skarbu z żądaniem umożliwienia państwowym fabrykom nawozów sztucznych prolongowania zapłaty za nawozy do dnia 15 listopada Dnia 18 maja powtórzyliśmy nasze żądanie na posłuchaniu u Pana Premjera, który zgodził się ostatecznie na prolongatę weksli za nawozy sztuczne do dnia 15-go

września. Jednakowoż pierwotne swe przyrzeczenie Pan Premjer cofnął, co wywołało, jak wiadomo, wprost fatalne skutki, tak dla poszczególnych rolników, jak i organizacji rolniczo-handlowych, które, pośrednicząc w sprzedaży tych nawozów, dawały swe żyra na wekslach klientów. Jako charakterystyczny fakt należy przytoczyć stanowisko Państwowej Fabryki Nawozów Azoowych w Chorzowie, jak również jednej z najpoważniejszych organizacji rolniczo-handlowych, które wypowiedziały się przeciwko udzieleniu prolongaty, jako dla rolnictwa niepotrzebnej.

W ostatnim czasie rozpoczęliśmy wespół z innemi organizacjami rolniczemi starania o umożliwienie rolnictwu korzystania z kredytu przy zakupie nawozów sztucznych na sezon wiosenny. Skutkiem bowiem wahań kursu złotego wszystkie wytwórnie nawozów sztucznych, prywatne i państwowe sprzedawały swe fabrykaty wyłącznie za gotówkę po cenach dziennych, co równa się uniemożliwieniu zaopatrzenia się rolnictwa w te produkty. Na skutek tych starań Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt wekslowy 3miesięczny z prolongatą na dwa dalsze okresy 3miesięczne na kupno soli potasowej, kainitu i azotniaku w państwowych fabrykach za pośrednictwem organizacyj rolniczo-handlowych. Jakkolwiek ta forma kredytu nie rozwiązuje całokształtu zagadnienia i nie obejmuje wszystkich rodzaji nawozów, jednakowoż jest pewnem wyjściem dla rolnictwa z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazło z powodu niemożności nabycia nawozów sztucznych.

W sprawie podatków staraliśmy się przedstawić sferom miarodajnym, że wyczerpane finansowo rolnictwo nie jest w stanie ponosić tak wysokich podatków państwowych i samorządowych. W tym celu zebraliśmy odpowiedni materjał statystyczny za pomocą ankiety, który uwidocznił nadmierne obciążenie podatkami produkcji rolniczej: w pierwszym rzędzie zwracaliśmy uwagę na niewspółmierność wyznaczonego dla rolnictwa kontyngentu podatku majątkowego, którego ponoszenie odbywało się kosztem nieproporcjonalnego uszczuplenia substancji majątkowej płatników. W związku z tem zwróciliśmy się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem odroczenia członkom naszym zapłaty III raty podatku majątkowego, płatnej w czerwcu 1925 roku na okres pożniwny, tj. po 15 września. (W odpowiedzi otrzymaliśmy osobiste zapewnienie Pana Premjera, że wniosek nasz zostanie przychylnie załatwiony. Jednakże wkrótce dowiedzieliśmy się, że Pan Premjer znowu nie dotrzymał przyrzeczenia, przez co nastąpiły poważne komplikacje, gdyż, w myśl naszego komunikatu, podania członków o odroczenie zaczęły na ręce nasze wpływać, a Wielkopolska Izba Skarbowa nie otrzymała odnośnych instrukcji. Dopiero w miesiąc później, dnia 26go czerwca Ministerstwo Skarbu wydało reskrypt, mocą którego Izba Skarbowa w Poznaniu została upoważniona do odraczania III raty podatku majątkowego do końca września 1925 roku, na podstawie własnej oceny, opartej na zbadaniu położenia gospodarczego płatników. Później okólnikiem Ministerstwa Skarbu egzekucja podatku majątkowego u wszystkich rolników została na czas żniw tj. na miesiąc lipiec i sierpień wstrzymana. W ten sposób tylko część naszych postulatów została uwzględnioną.

Wreszcie dzięki staraniu niektórych posłów oraz Związku Polskich Organizacji Rolniczych w Warszawie, w których i ZPR. wzięło udział, uległa odroczeniu zapłata trzech czwartych bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego na dłuższy przeciąg czasu.

Odnośnie innych podatków, występowaliśmy do Rządu z żądaniem nowelizacji paragrafu 33 ustawy o podatku dochodowym w tym sencie, aby rolnictwo miało zapewniony należny mu udział w Komisjach Szacunkowych podatku dochodowego, jak to ma miejsce w komisjach podatku majątkowego (§ 13 ust.).

Często bowiem powodem niesłusznego wymiaru powyższego podatku jest nieodpowiedni skład Komisji Szacunkowych, złożonych przeważnie z nierolników, mimo, że rolnicy stanowią większość płatników.

Równocześnie zabieraliśmy głos **w sprawach podatków**, obchodzących poszczególne powiaty, gdzie służyliśmy radą i pomocą naszym PP. Prezesom Powiatowym i Sekretarzom w ich staraniach o zmianę lub zniesienie różnych podatków, jak np. w sprawie podatku drogowego w powiecie poznańskim, gdzie udało się uzyskać rozłożenie płatności tegoż na raty. Interwenjowaliśmy także w kwestji przyjmowania na poczet podatku majątkowego żytnich listów rentowych, oraz dolarowych listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, co ma być załatwione przychylnie przez Min. Skarbu w miarę poprawy stanu finansowego Skarbu.

Zagadnienie potanienia produkcji rolniczej, tak ważne dla gospodarki państwowej, wiąże się ściśle z organizacją naszych ubezpieczeń społecznych. Nie można bowiem wyobrazić sobie potanienia produkcji krajowej bez znacznego zmniejszenia tzw. „zdobyczy socjalnych", do których należą ubezpieczenia społeczne. Obciążenie niemi według zebranej przez nas statystyki wyniosło w roku 1924 na 1 ha użytków rolnych 20,08 zł. rocznie, co w porównaniu do przedwojennego ciężaru (zł. 8,52 na 1 ha) daje 235,5 procent. Dane, dotyczące obciążenia rolnictwa ubezpieczeniami społecznemi w roku 1925 są obecnie w opracowaniu w naszym Wydziale Statystycznym.

Z pośród ubezpieczeń społecznych najbardziej dokuczliwym najwięcej obciążającem rolnictwo jest ubezpieczenie na wypadek choroby w Kasach Chorych. Opłaty na instytucje te sięgają 11,86 zł. na ha rocznie i stanowią w części składki przypadającej na pracodawcę aż 442 procent w stosunku do ciężaru przedwojennego. To też największy nasz wysiłek szedł w kierunku reformy tych instytucji przez odpowiednią nowelizację ustawy, na mocy której Kasy Chorych działają. W tym celu w porozumieniu z innemi organizacjami rolniczemi Wielkopolski **opracowaliśmy i wysłaliśmy w lipcu ub. r.** memorjał wraz z szczegółowym projektem zmiany ustawy, do Rządu i Związku Polskich Organizacyj Rolni-

czych w Warszawie. Projekt nasz, jako jedyny tego rodzaju, był przedmiotem dyskusji na konferencji rolniczej, zwołanej do Warszawy, na której postanowiono wyłonić komisję redakcyjną. W skład tej komisji wszedł również i nasz przedstawiciel, a także reprezentant przemysłu i handlu. W ten sposób opracowana przez powyższą komisję nowelizacja ustawy jest wspólnym wyrazem postulatów rolnictwa, przemysłu i handlu. Po zatwierdzeniu, opracowanego projektu przez poszczególne organizacje, został on przesłany posłom do Sejmu w celu zużytkowania go na terenie parlamentarnym. —

W opracowaniu projektu reformy Kas Chorych dążyliśmy do zmniejszenia opłat na te instytucje, usunięcia z nich polityki klasowej i partyjnej, oraz do ograniczenia ich zbytniej samodzielności. Prócz tego wysunęliśmy postulat, umożliwiający powstawanie prywatnych, zastępczych Kas Chorych, będących czynnikiem Konkurencji dla podobnych instytucji charakteru prawno-publicznego. Jak wskazują ostatnie wiadomości z Warszawy, podjęta przez nas akcja w kierunku reformy Kas Chorych ma duże widoki powodzenia, gdyż tak w Sejmie, jak i w opinji publicznej sprawa budzi szerokie zainteresowanie. Równolegle do akcji w łonie organizacji gospodarczych staraliśmy się skłonić pewne czynniki rządowe, a w pierwszym rzędzie Ministerstwo Rolnictwa do podjęcia starań na terenie rządowym w kierunku nowelizacji ustawy. W związku z tem informowaliśmy Min. Rolnictwa o ujemnych skutkach działalności Kas Chorych dla interesów produkcji rolniczej w Wielkopolsce. Na zwołanej w tym celu konferencji w Min. Rolnictwa w listopadzie 1925 r. delegat ZPR. wyraźnie sprecyzował postulaty nasze i żądał od tegoż Ministerstwa odpowiedniej interwencji, w celu zmiany ustawy o Kasach Chorych.

Poza pracami, zmierzającemi do reformy Kas Chorych, zajmowaliśmy się praktyczną stroną działalności tych instytucji w stosunku do rolnictwa. Przedewszystkiem staraliśmy się o utrzymanie naszego wpływu na obliczanie składek od robotników rolnych. Obliczanie to, jak wiadomo, odbywa się w porozumieniu z ZPR. jednolicie dla całej Wielkopolski i jest normowane według cen zboża, co udało nam się przeprowadzić jeszcze w roku ubiegłym. Ponadto śledziliśmy za pośrednictwem PP. Prezesów i Sekretarzy działalność poszczególnych Kas Chorych, interwenjując w wszelkich wypadkach nadużyć i samowoli wobec rolników w organach władzy państwowej, sprawującej nadzór nad Kasami Chorych. Również staraliśmy się wpływać na te ostatnie w kierunku możliwego zwiększenia kontroli na Kasy Chorych oraz krępowania ich zbytniej samodzielności, której ujemne skutki nikt inny, jak właśnie rolnicy ponosić są zmuszeni. Należy podkreślić, że w przeważnej części nasze starania odniosły pomyślne rezultaty. —

W drugiem z kolei znacznem obciążeniu rolnictwa tj. **ubezpieczeniu inwalidzkiem** dążyliśmy do obniżenia wysokości składek, które wynosiły przeszło 200 procent normy przedwojennej. Przy pomocy pp. Posłów udało się nam uzyskać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego z dniem 1go lipca 1925 znaczki inwalidzkie zostały obniżone o 25 procent we wszystkich klasach zarobkowych. Pozatem zapewniliśmy sobie wpływ na wyznaczanie znaczków dla robotników rolnych, która to sprawa załatwia się przy naszym współudziale jednolicie dla całego województwa. Ze względu na fakt, że w kierownictwie odnośnej instytucji niema dostatecznego — prawie że żadnego — przedstawicielstwa rolnictwa, prowadzimy już od dłuższego czasu akcję za zmianą tego stanu rzeczy w kierunku pożądanym dla interesów produkcji rolnej.

Tytułem opłaty za **ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie** na 1926 r. została wyznaczona kwota 0,85 zł. od 1 marki przedwojennej podatku gruntowego. Ponieważ podwyżka w stosunku do opłaty roku ubiegłego jest tak znaczna (aż 70 procent) i wobec tego niemożliwa do uiszczenia w obecnych tak ciężkich dla rolnictwa czasach, zwróciliśmy się do Zarządu Zakładu Ubezpieczeń od wypadków przy Starostwie Krajowem z żądaniem obniżenia tej opłaty do normy roku ubiegłego (tj. 0,50 zł.) oraz rozłożenia rolnikom zapłaty na kilka rat, z tem, że połowa należności winna być płaconą dopiero w okresie pożniwnym.

Wobec zamierzonego wprowadzenia nowej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, do których należą też urzędnicy prywatni, wystosowaliśmy do czer miarodajnych memorjał protestujący przeciwko dalszemu zwiększaniu kosztów tego ubezpieczenia, co właśnie projektowana ustawa przewiduje. Jednocześnie wespół z organizacjami przemysłowo-handlowemi wystąpiliśmy o obniżenie dotychczasowych składek w tem ubezpieczeniu, które są wprost horrendalnie wysokie.

Na skutek życzenia naszych członków wystąpiliśmy Ministerstwa Pracy z wnioskiem **o zaprowadzenie miesięcznych i kwartalnych znaczków inwalidzkich** oraz umożliwienie wpłacania składek za urzędników prywatnych raz na kwartał. Wniosek nasz został częściowo uwzględniony, a mianowicie Ubezpieczalnia Krajowa otrzymała polecenie wydania znaczków inwalidzkich kwartalnych, co stanowić będzie znaczne ułatwienie dla pracodawców w rolnictwie.

Liczne skargi i narzekania wywołuje wśród rolników **legalizowanie miar i wag**. Przyczyną tego są zbyt wysokie opłaty za tę czynność, która powtarzaną jest zbyt często, gdyż co 2 lata. Pozatem przepisy o legalizacji są zbyt luźne, wskutek czego odnośni urzędnicy mają szerokie uprawnienia w obliczaniu opłat za swe czynności. A ponieważ w myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu urzędnicy ci uczestniczą w podziale funduszu, pochodzącego z opłat, nic w tem dziwnego, że starają się, aby te opłaty były jaknajwiększe. Zachodzą wypadki wprost absurdalne: urzędnik pobiera opłatę za sprawdzenie wagi, lecz jednocześnie uznaje ją za potrzebującą naprawy. Rolnik oddaje ją do Urzędu Miar, gdzie dokonuje się tej naprawy za wysoką opłatą, a ponadto każą rolnikowi zapłacić za powtórną legalizację

już naprawionej przez sam Urząd wagi. Podobnych absurdów możnaby jeszcze więcej przytoczyć. W rezultacie wysokie, dochodzące do jednej trzeciej wartości narzędzia, a często nieuzasadnione opłaty za sprawdzanie, odstraszają ludność od kupowania wag, co będzie cofaniem się na polu cywilizacji rolniczej. Odnośnie rolnictwa, to nasuwa się pytanie, czy u wszystkich rolników wagi i miary winny być legalizowane? Przecież wielu rolników, przeważnie mniejszych, posiada narzędzia miernicze wyłącznie dla wewnętrznego użytku swego gospodarstwa. Natomiast kupno i sprzedaż rolnicy dokonywują przy pomocy miar i wag kupców oraz firm handlowych.

Rozumiejąc należycie ujemne strony tak pojętej legalizacji miar i wag dla rolnictwa, wystąpiliśmy przy poparciu pp. posłów do czynników miarodajnych z wnioskiem o zmianę odnośnego rozporządzenia w celu usunięcia wyżej wymienionych niedomagań i absurdów.

W życiu gospodarczem naszego rolnictwa odgrywają poważną rolę oficjalne **targi giełdowe** na płody rolne. Według notowań bowiem **Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu**, rolnicy nasi sprzedają swe produkty, a także instytucja ta wywiera decydujący wpływ na zwyczaje handlowe, tj. sposób i formę dokonywania tranzakcji kupna i sprzedaży. To też dla zorganizowanego rolnictwa nie może być obojętną kwestja posiadania w kierownictwie Giełdy odpowiedniego wpływu. Ubieganie się więc o ten wpływ uznało Z. P. R. za rzecz konieczną i wobec tego, w związku z projektowaną zmianą statutu Giełdy, podjęliśmy kroki zmierzające w powyższym kierunku. W ostatnich dniach Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało do Warszawy konferencję, na której reprezentant Z. P. R. motywował nasz memorjał i uzyskał zrozumienie u wszystkich przedstawicieli, prócz oczywiście przedstawicieli Giełdy Poznańskiej. Nie mogli oni jednakże nieprzyznawać zupełnie racji naszym żądaniom, stawionym do tej instytucji społecznej, tak, że teraz odbywać się będą już tylko targi, ilu przedstawicieli należy dopuścić stale do Rady Giełdy.

Wiosenne prace w plantacjach buraczanych oraz sprzęt okopowych na jesieni wymagają pomocy dzieci w wieku szkolnym. W tym celu koniecznem jest zupełne **zwolnienie z zajęć szkolnych tych dzieci**, które są rzeczywiście zdatne do powyższych prac na przeciąg kilku tygodni wiosną i jesienią. Rozporządzenie Min. Oświaty umożliwia inspektorom szkolnym zwalnanie dzieci, jednakże pod warunkiem, przepędzenia dziennie 2 godzin w szkole. Nie załatwia to spraw w myśl potrzeb rolnictwa, często bowiem kilkukilometrowa droga do szkoły i zpowrotem męczy dzieci do tego stopnia, oraz zajmie poza tymi 2 godzinami tyle czasu, że po powrocie ze szkoły o pracy mowy być nie może.

Wobec tego zwróciliśmy się do Ministerstwa Oświaty z memorjałem przedstawiającym powyższe względy i prosząc o zupełne zwalnianie dzieci ze szkoły. Memorjał ten, poparty osobistą interwencją przedstawiciela Dyrekcji w Ministerstwie Oświaty, odniósł skutek i inspektorowie szkolni drogą telegraficzną otrzymali polecenie całkowitego zwalniania od nauki na przeciąg dwóch tygodni na wiosnę. Natomiast jesienią wakacje mają być wprowadzone w szkołach w okresie, który dla gospodarstw rolnych danego powiatu będzie najodpowiedniejszy.

Równocześnie rozpoczęliśmy starania o przystosowanie terminu wakacji letnich do czasu, w którym odbywają się prace żniwne, co obiecano nam przychylnie rozstrzygnąć w roku bieżącym.

Obowiązuje u nas przepis policyjny, na mocy którego wszelkie zwierzęta domowe, przewożone koleją, muszą być poprzednio zbadane przez powiatowego lekarza weterynarji. Uzyskanie poświadczenia na zbadanie zwierząt przedstawiało dla rolników wiele trudności, połączonych z większemi wydatkami, zwłaszcza w stosunkach hodowlanych, gdzie wysyła się jedną lub kilka sztuk, a urzędowy lekarz weterynarji zamieszkuje w znacznej odległości. Dlatego też zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem **o wyznaczenie** dla miejscowości znacznie oddalonych od siedziby rządowego lekarza weterynarji **prywatnych lekarzy, którzy mieliby prawo badania zwierząt przy wysyłkach kolejowych.**

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo, w którem Urząd Wojewódzki uwzględnia nasz wniosek i będzie udzielać prywatnym lekarzom weterynarji pozwoleń na wystawianie poświadczeń zdrowotności dla zwierząt przed ładowaniem do wagonu. Pozatem, w myśl naszego wniosku, Urząd zwrócił się do powiatowych lekarzy weterynarji z poleceniem używania jak najtańszych środków lokomocji przy dojazdach dla badań zwierząt, które mają być wysyłane koleją celem zmniejszenia kosztów, wynikających stąd dla rolników.

Podczas **targów remontowych** spędzone konie, podlegają przymusowemu badaniu przez powiatowego lekarza weterynarji, przyczem pobierana była opłata w kwocie 5.00 zł za jednego konia. W ten sposób przedewszystkiem cierpią na tem właściciele koni, nieprzyjętych przez Komisję Remontową, a pozatem i wszyscy pozostali, gdyż przy niskich obecnie cenach na konie opłata w wysokości 5.00 zł przedstawia dość poważny wydatek. Wobec powyższego zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o

1. obniżenie tej nadmiernie wysokiej opłaty,
2. aby przymusowemu badaniu przy targach remontowych były poddawane tylko te konie, które Komisja Remontowa wybrała dla wojska.

Urząd Wojewódzki zgodził się tylko na pierwszą część naszego wniosku, a mianowicie obniżył z 5.00 złotych na 2.00 zł opłatę za wszystkie konie, odsyłając nas natomiast z drugiem życzeniem do władz wojskowych, do których już się zwróciliśmy.

Na żądanie naszych członków w powiatach, położonych wokół m. Poznania, zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego o zniesienie przepisu policyjnego, zakazującego sprzedaży na targowiskach w Poznaniu bydła, owiec i trzody chlewnej na chów. Jednakże ze względu na stan chorób zwierzęcych, panujących w powiatach okolicznych, Urząd zmuszony jest podtrzymywać narazie zakaz odbywania się targów na zwierzęta hodowlane, i tem samem wniosku naszego uwzględnić nie mógł, aż do czasu zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa zarazy,

Znowu członkowie powiatu ostrowskiego i odolanowskiego skarżyli się na przepis, obowiązujący w Ostrowie, że zwierzęta domowe przywiezione w celu sprzedaży na targ, winny być zniesione z wozu w celu oględzin weterynaryjnych, co wywołało dla rolników wiele trudności i powodowało często nieszczęśliwe wypadki. Na pismo nasze do Starostwa w Ostrowie otrzymaliśmy odpowiedź, że pow. lekarz weter. zgodził się na niezdejmowanie zwierząt z wozów z wyjątkiem wypadków, gdzie będzie podejrzenie o jakąkolwiek zarazę.

Dla uregulowania stosunków między poszczególnymi rolnikami, posiadającymi w swych gospodarstwach **kotły parowe**, a Stowarzyszeniem Dozoru Kotłów w Poznaniu weszliśmy w kontakt z tem ostatniem, tak w celu informowania naszych członków o odnośnych przepisach i działalności Stowarzyszenia, jak również z drugiej strony, celem wyrażenia żądań rolników wobec Stowarzyszenia. W związku z tem braliśmy udział w ustaleniu opłat za dozór kotłów parowych oraz interwenjowaliśmy w sprawie czynności Stowarzyszenia, odnośnie do rolników, właścicieli kotłów parowych. Pozatem staraliśmy się o odłożenie obowiązku zmiany kurków przy manometrach kontrolnych, wymaganej przez Stowarzyszenie na mocy rozporządzenia rządowego, na przeciąg jednego roku, a to ze względu na koszta, wynikające z racji tej zmiany, których poniesienie jest w obecnym czasie dla rolników bardzo uciążliwe. Niestety starania nasze w tym kierunku, nie odniosły skutku, gdyż Stowarzyszenie Dozoru Kotłów, stosując się do kilkakrotnie już prolongowanego terminu, a obowiązującego w myśl rozporządzenia z górą dwa lata, swoje własne manometry odpowiednio przerobiło, co uniemożliwia rewizję kotłów z dawnymi manometrami. Wskutek tego, zebraliśmy z firm handlowo-technicznych oferty na dostawę lub ewentualną przeróbkę kurków przy manometrach i pośród tych ofert najkorzystniejszą ogłosiliśmy w „Wielkopolskich Wiadomościach Rolniczych", aby ci członkowie, którzy zmianę manometrów dotąd nie dokonali, mogli uskutecznić ją na dogodnych warunkach.

Do opracowywanego przez rząd projektu przepisów o budowie i nadzorze nad kotłami parowymi wysłaliśmy do Związku Polskich Organizacji Rolniczych nasze uwagi z punktu widzenia potrzeb i warunków rolnictwa. Uwagi nasze znalazły szerokie uwzględnienie w opinji tej instytucji, podanej dalej.

Na skutek życzeń członków naszych, posiadających kolejki polne, zwróciliśmy się do władz o całkowite, względnie częściowe zniesienie cła na części zapasowe, sprowadzane z fabryk niemieckich, gdyż kolejki polne są u nas przeważnie pochodzenia niemieckiego. Otrzymaliśmy pomyślną odpowiedź, że ulgi celne w tym wypadku są możliwe, ale tylko przejściowe i indywidualne. Wobec tego ogłosiliśmy członkom, w jaki sposób mogą starać się o ulgi przy sprowadzaniu części zapasowych, niezbędnych do przeprowadzenia remontu kolejek polnych.

W sprawach polityki handlowej państwa zabieraliśmy niejednokrotnie głos, bądź to pisemnie, bądź osobiście. Prezes nasz, pan Pluciński, jako delegat Rządu, bierze nader czynny udział w pracach przy rokowaniach nad traktatem handlowym z Niemcami, gdzie zastępuje interesy rolnictwa.

Pozatem wypowiedzieliśmy nasze zdanie **o projektach traktatów handlowych** z Rosją, Łotwą, oraz w sprawach **importu koni** ze Szwecji, **eksportu trzody chlewnej** do Austrji Niemiec i Czech, zapobieżenia **zakazowi wywozu ziemniaków** zagranicę itp. W związku z zamierzoną **zmianą taryfy celnej** opracowujemy obecnie **projekt nomenklatury i wysokości stawek celnych** w dziedzinie towarów, obchodzących produkcję rolniczą. Na życzenie Związku Polskich Organizacji Rolniczych opracowaliśmy memorjał w sprawie uregulowania z Niemcami konkurencji portów bałtyckich, gdzie podkreśliliśmy doniosłe znaczenie dla eksportu rolnego, a w związku z tem, konieczność rozbudowy portu w Gdyni, oraz pobudowania w tym porcie elewatorów zbożowych, umożliwiających racjonalny obrót towarowy naszego rolnictwa z zagranicą.

Rozumiejąc dokładnie, jak ważną dziś jest dla rolnictwa kwestja umożliwienia na szerszą skalę **wywozu bydła i trzody chlewnej,** wspólnie z Wielkopolską Izbą Rolniczą staramy się eksport ten w jakikolwiek sposób stworzyć i zorganizować go tak, aby produkt hodowlany możliwie wprost z rąk rolnika dostawał się na zagraniczne rynki zbytu. Jest rzeczą zrozumiałą, że wysiłki nasze spotkały się dotychczas z nieprzezwyciężonemi trudnościami, do których w pierwszym rzędzie zaliczać należy brak umowy handlowej z Niemcami.

Nadzwyczaj ważne znaczenie dla nas przedstawia kwestja eksportu zwierząt domowych w stanie bitym, ze względu na łatwość zbytu zagranicą, a także z uwagi na korzyść, płynącą dla kraju z eksportu produktu wyższego co do swej wartości. Dlatego tej uważaliśmy za wskazane przyczynić się w pewnym stopniu do powstania rzeźni i chłodowni w Zbąszyniu, projektowanej przez spółkę „Frigor", która zgadza się dopuścić do swej Rady Nadzorczej przedstawicieli zrzeszonego rolnictwa. Rozumie się, że w obecnych tak trudnych dla rolnictwa, pod względem finansowym czasach, współpraca nasza ogranicza się w tym wypadku do udzielania moralnego poparcia spółce „Frigor" w jej pracach nad powstaniem wyżej wspomnianych zakładów, które w razie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, odegrałyby bardzo poważną rolę przy eksporcie naszych inwentarzy do Niemiec.

Na skutek życzenia Ministerstwa Rolnictwa wysłaliśmy memorjał, w sprawie mającego powstać **Wydziału badania organizacji i potrzeb drobnych gospodarstw wiejskich** przy Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wydział ten zajmować się będzie badaniem typów gospodarstw włościańskich w celu ułożenia programu reorganizacji tych gospodarstw, opracowania metod rachunkowości rolniczej, oraz ustalenia potrzeb ich pod względem ustawodawczym, ekonomicznym i oświatowym. W memorjale naszym wskazaliśmy na fakt, że prace Wydziału nie mogą być równomiernie traktowane na całym obszarze Polski, gdyż w każdej dzielnicy spotykamy inne typy gospodarstw włościańskich z powodu różnorodności stosunków, w jakich one się tworzyły i kształtowały. Jeżeli chodzi o b. dzielnicę pruską, to zdaniem naszem, najbardziej odpowiednią formą badania tutejszych drobnych gospodarstw rol-

nych winna być ścisła współpraca Wydziału z Izbami Rolniczemi, które tak pod względem organizacji gospodarstw jak i ich potrzeb są najbardziej kompetentnemi.

Dużo pracy poświęciliśmy naszemu **działowi statystycznemu.** Prace tego działu szły w trzech kierunkach:

a) notowanie cen artykułów rolniczych, przemysłu rolnego, artykułów potrzebnych w rolnictwie i walut,
b) gromadzenie i opracowywanie materjałów,
c) samodzielne prace dotyczące rozmaitych zagadnień życia gospodarczego.

W pierwszym wypadku chodziło o porównanie wysokości wahania się cen produktów rolniczych u nas zagranicą z ich cenami przed wojną, oraz cenami artykułów, należących do ważniejszych czynników produkcji rolnej. W związku z tem prowadzono notowania dolara i innych walut. Dla wyrażenia tych cen w stałych jednostkach, notowania przeliczano na dolary, a dla bardziej przejrzystego wykazania wyników porównań, przedstawiano je za pomocą barwnych wykresów i tablic.

Notowania cen jako też gromadzone, przeliczane i opracowywane materjały stanowiły później podstawę uzasadniającą wnioski i postulaty Z. P. R. w różnych zagadnieniach gospodarczych oraz przy opracowywaniu memorjałów do władz. Organizacja nasza, obejmująca zakresem swej działalności zagadnienia charakteru ekonomicznego, a wkraczająca w sprawy socjalne, prawne i przemysłu rolnego, z konieczności musiała się oprzeć na własnych materjałach, opracowanych i dostosowanych do jej potrzeb, tem bardziej, że nikt inny tych materjałów dostarczyć nie mógł. Z innej jeszcze przyczyny musieliśmy iść w tym kierunku. Stale zwracano się do nas z Ministerstwa Rolnictwa i ze Związku Polskich Organizacji Rolniczych z zapytaniami i wnioskami dotyczącemi rozmaitych działów naszej produkcji, lub też zagadnień ekonomicznych, na które można było odpowiedzieć tylko za pomocą cyfrowego materjału. Zwracano się do nas po te materjały także ze strony przedstawicieli naszego Sejmu i Senatu. W pracach naszych posługiwaliśmy się często ankietą, niestety jednak ten sposób współpracy nie zawsze był przez naszych członków należycie doceniany. Wiele przeszkód napotykaliśmy z powodu braku porozumienia się i należytego podziału zakresu działalności poszczególnych organizacji rolniczych na naszym terenie. Zdarzały się wypadki, że w tej samej sprawie kilka organizacji jednocześnie zbierało dane. Wyniki naszych prac były publikowane w „Wielkopolskich Wiadomościach Rolniczych“ w formie zestawień statystycznych, tablic, komunikatów, wykresów oraz artykułów. W tym ostatnim wypadku działalność wydziału statystycznego wkraczała już na drogę współpracy z redakcją, która, nie mając funduszów na zapłacenie samodzielnych artykułów, mogła tylko w ten sposób zdobyć sobie współpracowników. Nie należy pominąć milczeniem tych wypadków bardzo licznych, gdy zwracano się do nas ze strony członków o rozmaite notowania cen w różnych okresach roku, potrzebnych im dla celów podatkowych, waloryzacyjnych, sądowych, gospodarskich itp.

Opracowywano też samodzielnie referaty i memorjały dotyczące rozmaitych zagadnień gospodarczych. W ten sposób wychodziliśmy bardzo często, jak to już uprzednio wykazano, poza ramy ścisłej pracy statystycznej, w dziedzinę prac ekonomicznych.

By w celu informacyjnym uprzystępnić szerszemu ogółowi rezultaty prac naszych statystycznych wystawiliśmy na wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Gnieźnie ciekawe wykresy, dotyczące kosztów produkcji, cen ziemiopłodów i porównanie tych cen z cenami konsumpcyjnemi. Za prace te Komitet wystawy przyznał nam medal bronzowy.

Przechodzę do **Działu Przemysłu Rolnego.** Niektóre gałęzie przemysłu rolnego posiadają specjalne swe organizacje, niemniej jednak pomoc i współdziałanie nasze, jako organizacji ogólno - rolniczej, okazały się konieczne, praktyka bowiem wykazała, że teraz produkcja przemysłowa w wielu wypadkach łatwiej mogła liczyć na poparcie sfer miarodajnych, o ile opierała się na rolnictwie, a rozwój jej i istnienie był konieczny dla podniesienia kultury rolnej kraju (np. gorzelnictwo, cukrownictwo). W tych wypadkach gdy chodziło o przemysł rolny jeszcze nie zorganizowany (przemysł ziemniaczany, mleczarski itd.) zadaniem naszem była obrona jego postulatów. Opracowywaliśmy memorjały i wnioski dotyczące rozmaitych zagadnień przemysłu rolnego. Zbieraliśmy i dostarczaliśmy materjały dla występujących w obronie tego przemysłu posłów, senatorów itp. Informowaliśmy sfery miarodajne oraz prasę o stanie i potrzebach przemysłu rolnego. Udzielaliśmy pomocy organizacyjnej zwracającym się do nas zakładom przemysłu rolnego.

Innem zagadnieniem, którem poświęcaliśmy naszą uwagę była sprawa **utrzymania wpływów rolniczych w przemyśle rolnym oraz przeciwdziałanie tym dążeniom kapitału nierolniczego,** tkwiącego w przemyśle, które były sprzeczne z interesami rolnictwa. Staraliśmy się propagować wśród rolników potrzebę zajęcia się tą gałęzią przemysłu rolnego, która mogła dać rolnictwu większe korzyści.

Należy wymienić następujące przeszkody w naszej działalności: 1) Znaczna część właścicieli placówek przemysłu rolnego nie należy do Z. P. R. 2) Brak rozgraniczenia pracy, a często nawet porozumienia się pomiędzy działalnością istniejących organizacji rolniczych; 3) Brak zrozumienia i poparcia ze strony zainteresowanej; 4) Wynikająca czasami sprzeczność pomiędzy polityką rolniczą i przemysłową; 5) Szczupłe siły personalne odpowiedniego naszego wydziału.

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu praca nasza miała na celu występowanie w obronie interesów poszczególnych członków naszych, jako też i całego rolnictwa wobec instytucji ubezpieczeniowych. Staraliśmy się o uzyskanie tam wpływów. Podkreślić należy niedoskonałe i często bardzo dla rolnictwa niekorzystne ustawy tych towarzystw. Niekiedy nawet brak dostępnego dla wszystkich ubezpieczonych statutu, któryby ich stosunek do instytucji wyjaśniał. Rolnicy często za mało uświadamiają sobie, że działalność naszą mogliby znacznie więcej dla siebie wykorzystać, zwracając się do nas o interwencję we wszystkich wypadkach spornych z instytucjami ubezpieczeniowemi. Zmianę niedogodnych dla rolnictwa

niektórych ustaw towarzystw ubezpieczeniowych możnaby przeprowadzić jedynie w ścisłej współpracy z zainteresowanem rolnictwem.

W sprawie wypłacania zaległych rat odszkodowania członkom, niskiego oszacowania spalonych objektów, zwolnienia od ubezpieczenia, rozłożenia na raty składek członkowskich itp. zwracaliśmy się kilkadziesiąt razy z interwencją do rozmaitych towarzystw ubezpieczeniowych. W przeważającej większości wypadków wstawiennictwo nasze spowodowało korzystne załatwienie sprawy dla członków.

Celem utrzymania wpływów rolniczych w towarzystwie i banku „Vesta" przeprowadziliśmy do Rady Zarządzającej Tow. „Vesta" drugiego naszego przedstawiciela, a także uzyskaliśmy powołanie członka naszej Dyrekcji do Rady Zarządzającej Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu.

Na początku roku sprawozdawczego organem urzędowym Z. P. R. był „Tygodnik Z. P. R.", który wychodził do 2-go kwietnia 1925 r. Zgodnie z życzeniem członków i dawniejszymi projektami Dyrekcji pismo to zlikwidowaliśmy, aby rozpocząć wydawnictwo większego, rozszerzonego organu p. t. **„Wielkopolskie Wiadomości Rolnicze".** Numer okazowy nowej gazety ukazał się 26-go marca 1925 r. i został przesłany wszystkim dotychczasowym abonentom „Tygodnika", jako dodatek nadzwyczajny, a rozdano go również uczestnikom Walnego Zebrania. Walne Zebranie projekt Dyrekcji zatwierdziło, i od 9-go kwietnia 1925 r. pismo wychodzi regularnie co tydzień.

Wychodząc z założenia, że korzyści, jakie daje pismo zawodowe, dostępne winny być tylko członkom organizacji, skasowano zwykły abonament pocztowy i dostarczano gazetę tylko członkom, a od 1-go października tylko tym członkom, którzy zapłacili składkę w całości lub części, albo stawili wniosek o odroczenie terminu płatności. Nakład do 1-go października wynosił 4.000 egzemplarzy, po 1. 10. 1925 — 2.200 egzemplarzy, obecnie wynosi 3.030 egzemplarzy. Nakład wzrasta w miarę płatności składek.

Charakter i kierunek pisma odpowiadał pracom i dążeniom samej organizacji. Staraliśmy się objąć całokształt interesów ekonomiczno - rolniczych naszych członków, podając wiadomości urzędowe organizacji, informując o działalności władz i urzędów i dając wskazówki, jak zabiegać winien rolnik, by zapewnić pomyślny rozwój swemu warsztatowi, — szczególnie zaś staraliśmy się budzić świadomość znaczenia rolnictwa w gospodarce państwowej.

Zasadniczy podział treści każdego numeru jest następujący: 1) artykuły obszerniejsze treści ogólnorolniczej, 2) Głosy prasy, 3) Kronika gospod., 4) Komunikaty Ministerstwa Rolnictwa i Wielkopolskiej Izby Rolniczej, 5) Pytania i odpowiedzi, 6) Z życia organizacyj rolniczych, 7) Z piśmiennictwa, 8) Dział urzędowy.

Dział „Głosy Prasy" wprowadzony został później, od numeru 9-go począwszy. Zawiera on przegląd objektywny najważniejszych spraw gospodarczych, omawianych w różnych pismach. Dział ten przyjęty był przychylnie, zwłaszcza przez tych rolników, którzy nie mogą prenumerować większej ilości pism.

Dla zapewnienia pismu naszemu stałej współpracy członków, staraliśmy się zorganizować „Grono współpracowników" z „Komitetem Redakcyjnym" na czele. Usiłowania nasze nie wydały poważniejszych rezultatów, wskutek zupełnej niemal obojętności członków. Wskutek tego gazetę zapełniały zwykle prace urzędników organizacji, przygodnie tylko zyskiwaliśmy prace rolników postronnych. Niemożność wypłacania honorarjów autorskich przeszkadzało pozatem w pozyskaniu cenniejszych prac i urozmaiceniu treści pisma. Skąpo też napływały korespondencje o przejawach życia rolniczego na prowincji.

Wygląd zewnętrzny pisma, początkowo niejednolity co do papieru, druku i formatu, wskutek trudności technicznych w drukarni, zdołaliśmy jednak ostatecznie ustalić, mimo licznych wahań w cenie papieru i robocizny. Druk jednego numeru przy nakładzie 3.000 egzemplarzy kosztował przeciętnie w ciągu roku co tydzień 650.— złotych. Opłata za ekspedycję pocztową wynosiła kwartalnie przeciętnie 250 złotych, drożej przy pierwszych 5-ciu numerach, wysyłanych pod opaską.

Dział ogłoszeń i inseratów, który miał pokryć znaczną część kosztów wydawnictwa, rozwijał się wśród niemałych trudności. Nasamprzód jako pismo nieznane i nowe musieliśmy sobie wywalczać wśród kupiectwa dobrą opinję. Ponadto rok 1925 pod względem gospodarczym był wyjątkowo trudny i wszelkiego rodzaju reklamy kupiectwo przez pewien czas uważało za wydatek luksusowy. Cierpiały wskutek tego nawet pisma stare i zaprowadzone. Ze względów zaś organizacyjnych byliśmy krępowani zastrzeżeniem Wydziału Handlowego, aby nie przyjmować ogłoszeń firm konkurencyjnych. Ponieważ Wydział Handlowy prowadził niemal wszystkie towary rolnictwu potrzebne, nie wiele nam pozostało firm, któreby miały interes ogłaszać się w organie rolniczym. Mimo tych trudności osiągnęliśmy pewien dochód z ogłoszeń.

Ponieważ sposób wysyłki pisma podług list członkowskich na poczcie mało jest praktykowany, początkowo dostarczanie gazety szwankowało, głównie z winy urzędów pocztowych, a nieraz samychże członków. Praca administracji przez sporządzanie list pocztowych oraz nagromadzenie licznych reklamacji znacznie wzrosła. Ogółem wpłynęło około 350 reklamacyj, które przez administrację załatwione zostały. Co kwartał sporządzane były nowe listy członków, podług przynależności do poszczególnych pocztowych obwodów doręczeń. Od października 1925, terminu wstrzymania pisma dla niepłacących składek, sporządzane były w miarę wpływania składek (w terminach tygodniowych) listy uzupełniające.

Korekta i starania o prawidłowy układ pisma wykonywane były również przez Wydział Prasowy (nie przez drukarnię), tak samo sprawy akwizycji ogłoszeń, korespondencje w tej sprawie, wysyłanie rachunków, monit, numerów dowodowych itp., a dalej prenumeraty czasopism fachowych i urzędowych, abonowanych dla organizacji przez Wydział Prasowy wynosi 45, z tych 24 otrzymujemy bezpłatnie w drodze zamiany na Wielkopolskie Wiadomości Rolnicze.

Z pism tych, sporządzany jest codziennie przegląd prasowy dla użytku poszczególnych wydziałów

oraz tygodniowy przegląd do „Głosów Prasy" w „Wielk. Wiad. Rol.".

W zarządzie Wydziału Prasowego znajduje się stworzona w roku ostatnim bibljoteka, składająca się z około 320 tomów, przeważnie broszur itp.

W zakresie współpracy z innemi pismami wysłaliśmy szereg artykułów i komunikatów do Dziennika Poznańskiego, Gazety Powszechnej, Postępu, Dziennika Kujawskiego, Dnia Polskiego, Gazety Warszawskiej, Kurjera Poznańskiego i innych.

Przechodzę z rzędu do **działalności Komisji Pracy.** Jakkolwiek przy końcu mojego sprawozdania podam Panom ogrom całej korespondencji załatwionej, uważam za konieczność przy tym dziale specjalnie liczbę tę nadmienić.

Korespondencji wpłynęło w przeciągu zeszłego roku 2.120. Własnej korespondencji wysłano przeszło 1.000 pism, z których przeważającą część tworzyła odezwa zapoczątkowanej akcji w Najwyższym Trybunale Administracyjnym przeciwko powołaniu drugiej Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przez Pana Ministra Sokala.

W przeciągu całego roku zgłosiło się w biurze Wydziału Pracy ca. **3.500 interesentów,** członków Zjednoczenia Producentów Rolnych, po ustne informacje. Telefonicznych informacji udzielono mniejwięcej 3.800 razy.

Z powyższych cyfr wynika, że **sprawa kontraktów** jest zawsze bardzo aktualną, i że potrzebuje częstej interpretacji.

Powodem tego jest, że nie można stworzyć kontraktów, zawierających wszystkie szczegóły i zachodzące wypadki, gdyż powstałaby książka, objętości kilkaset stron.

Do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej wysłaliśmy 3 wnioski w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, która miała w sprawie kontraktów wydać swoje orzeczenie.

Konferencji i posiedzeń odbyła Komisja Pracy w ciągu ubiegłego roku **ca. 160.** Zdarzało się, że jednego i tego samego dnia odbywały się 2—3 konferencje, często o jednym i tym samym czasie, wobec czego członkowie Komisji Pracy musieli czynności swoje podzielić. Tylko ten ocenić może wyczerpującą pracę i poświęcenie członków Komisji Pracy, kto jej się z bliska przyjrzał. Należy się zatem tym panom pełne uznanie ze strony mocodawców.

Najważniejsze posiedzenia i konferencje odbywały się nad **ustaleniem kontraktów,** które, z krótkiemi przerwami, trwały po kilka tygodni, odwolując członków Komisji Pracy na dłuższy czas od ich warsztatów rolnych.

W przeciągu zeszłego roku zlikwidowało biuro Komisji Pracy **10 strejków sporadycznych,** wynikłych na tle umowy zbiorowej.

Oprócz tego załatwiono polubownie przeszło **100 sporów** pomiędzy pracodawcami i robotnikami, wynikłych na podstawie kontraktu taryfowego.

Stworzona przez Z. P. R. **Komisja Włościańska,** pracująca pod kierownictwem specjalnego prezesa— włościanina, p. Bartosza, wysłała wnioski do Ministerstwa Skarbu w sprawie **procentowego udziału włościan w Komisjach Podatkowych,** do Państwowego Banku Rolnego w sprawie rozdziału kredytów przez Komisję Włościańską Z. P. R. Posiedzeń odbyła Komisja Włościańska 4.

By udowodnić jak włościanie nasi rozumieją obowiązki swoje wobec Państwa i w czem upatrują obronę własną, przytoczę wnioski, które wpłynęły do Dyrekcji Z .P. R. z prośbą o działanie w tym kierunku.

I tak Komisja Włościańska stwierdza, że każdy włościanin, mieszkający w Zachodniej Polsce, winien być członkiem Zjednoczenia Producentów Rolnych, jako jedynego towarzystwa ogólno - zawodowo-rolniczego na tym terenie, które broni interesów ogółu rolników.

Żąda, żeby Rada Zarządzająca i Dyrekcja Z. P. R. zajęły się **kwestją uzyskania długoterminowych amortyzacyjnych kredytów rządowych** i innych na ulepszenie gospodarstw i spłatę rodzeństwa przy przejmowaniu odziedziczonego gospodarstwa, oraz kredytów meljoracyjnych.

Stwierdza, że obowiązująca obecnie **ustawa o podatku dochodowym** obciąża nielicznych płatników w nieproporcjonalnym stosunku do ich rzeczywistego dochodu.

Komisja domaga się od czynników miarodajnych **zmiany ustawy z dnia 14. lipca 1923 r. w kierunku upowszechnienia podatku dochodowego.** Dalej zwraca uwagę na pewne nieprawidłowości wymiaru podatku dochodowego przez poszczególne Komisje i apeluje do Dyrekcji, aby tym nieprawidłowościom przeciwdziałała. Uważa też, że każdy obywatel, posiadający pełnię praw i przywilejów, ma też obowiązek wobec Państwa, do którego w pierwszym rzędzie należy płacenie podatków.

Pozatem uważa, że możliwość zwolnienia od **przymusowego ubezpieczenia od wypadków gospodarstw rolnych** o obszarze poniżej 30 ha jest wysoce niebezpieczną dla interesów włościaństwa w Zachodniej Polsce, gdyż prawne jej zastosowanie przeniesie całą odpowiedzialność za wypadki na barki drobnych rolników. Wobec tego zwraca się do Rady Zarządzającej i Dyrekcji Z. P. R. z wezwaniem do podjęcia starań, aby byli obowiązkowo ubezpieczani i gospoderze, posiadający do 120 morgów ziemi.

Komisja Włościańska przy Zjednoczeniu Producentów Rolnych wzywa Radę Zarządzającą i Dyrekcję Z. P. R., ażeby w sprawie **postępowania Urzędów Ziemskich poczyniła odpowiednie kroki,** ponieważ stwierdza, że liczni nabywcy dawniejszych osad Komisji Kolonizacyjnej od osadników niemieckich, **lata całe czekają na przewłaszczenie,** niemniej, **że nie uwzględnia się inwalidów i ochotników, synów włościańskich,** oraz, że natomiast znane są liczne wypadki oddawania osad rolnych nierolnikom. Nabywcy żyją w obawie, czy nabyte grunta staną się kiedyś ich prawną własnością.

Taki stan rzeczy uważa Komisja Włościańska za niemożliwy, gdyż niepewność posiadania nie zachęca tymczasowych właścicieli do wkładów i naprawy swego warsztatu pracy. Z tego powodu cierpi ogólna gospodarka kraju.

W końcu Komisja Włościańska domaga się stanowczo, **ażeby nabywcy osad kolonizacyjnych jaknajprędzej uzyskali przewłaszczenie, ażeby Rząd nie dopuścił jakiegokolwiek uszczuplenia praw,** nabytych

przez Rzeczypospolitą Polską na skutek Traktatu Pokojowego.

Działalność Wydziału Prawnego wzrastała w ciągu roku 1925 z miesiąca na miesiac.

Czynność jego dzieliła się na: udzielanie ustnych i pisemnych porad członkom, opracowywanie ciekawszych dla rolników referatów i podawanie ich do ogólnej wiadomości w Wielkopolskich Wiadomościach Rolniczych, odpowiadania na zapytania z dziedziny prawa wszelkiego kierunku, wyrażanie opinji prawnej, co do projektów ustaw i rozporządzeń przesłanych Z. P. R. do wiadomości i zajęcia stanowiska.

Porady członkom dawane koncentrowały się głównie około zagadnienia waloryzacji zobowiązań prywatno - prawnych. Sprawa ta wykazuje pewne luki w szczególności co do ustawodawstwa w tutejszej dzielnicy, tak, że wogóle daje szerokie pole do interpretacji. Wymaga ona bezwarunkowo dokładnych wyjaśnień ze strony prawnika. Stwierdzono niejednokrotnie, że strony zainteresowane, korzystające z wyjaśnień Syndyka, zawierały ugody w myśl jego propozycji i już nie odnosiły się do sądu.

Drugą główną dziedziną porad były sprawy podatkowe, a następnie sprawy z prawa administracyjnego, cywilnego, szkolnego, kościelnego — ba, nawet karnego.

Z porad korzystali, ilościowo w większej mierze gospodarze średni i małorolni i to z okolicznych powiatów bezpośrednio przez przybywanie do biura, zaś z dalszych powiatów za pośrednictwem sekretarzy powiatowych, którzy sprawy przedkładali Centrali. Posiedziciele większych majątków zwracali się więcej w kwestjach zasadniczych, prawniczo trudniejszych.

W końcu kilka słów o pracach naszych organizacyjno-administracyjnych.

By dać Panom należyty pogląd na rozwój liczebny i finansowy, za okres sprawozdawczy, porównam ilość członków i składek z rokiem ubiegłym.

I tak za rok 1925 otrzymaliśmy składek	zł 144.768,81
za rok 1924 natomiast	zł 42.357,31
co oznacza przyrost	zł 102.411,50
Członków w 1925 r. z zapłaconą składką było	2.679
w 1924 roku	3.185
Liczba ich zmniejszyła się więc o	506

Jeżeli zwrócimy uwagę na powyższe cyfry — to widzimy, że suma składek w stosunku do roku ubiegłego zwiększyła się o 334 procent.

Ogółem natomiast ilość członków uległa zmniejszeniu o 15 procent.

Widoczną przyczyną tych zmian pod względem składek na lepsze — pod względem ilości członków na gorsze — było podwyższenie o pięćkroć stawek składkowych, chociaż były i inne przyczyny, występowania członków, a mianowicie istotna trudność finansowa, no i nieraz niedocenianie ważności organizacji zawodowej.

Chociaż z dawnych członków w tym roku nie zapłaciło nam składki 1.594, to jednak przybyło nam nowych płacących 1.085 członków, o których faktycznie można powiedzieć, że są to członkowie, rozumiejący dobrze cel zawodowej instytucji i nie goniący za bezpośredniemi materjalnemi zyskami, jakie organizacja zawodowa dać nie jest w stanie, lub tylko w wyjątkowych wypadkach.

W Zjednoczeniu Producentów Rolnych jest zrzeszonych 1.566.548 morgów, z tego na większą własność (ponad 300 morgów) wypada 1.425.357 morgów, na mniejszą 141.191 morgów, chociaż, jeżeli chodzi o ilość członków, to druga grupa, tj. mniejsza własność reprezentowana jest przez 2.025 członków, większa natomiast przez 654. Cyfry te dowodzą, że do „legend" zaliczyć należy twierdzenie, że Z. P. R. jest instytucją obszarników, a z drugiej strony niewielka ilość morgów zrzeszonych przez mniejszą własność dowodzi, że taka tylko instytucja zawodowa, może egzystować, w której większa i mniejsza własność są zespolone w harmonijnej łączności.

Chociaż w bieżącym roku wskutek ogólnego zobojętnienia agitacja napotykała na wielkie trudności — udało się nam jednak w 11 powiatach, które były osierocone nie mające prezesów, powołać do życia zarządy powiatowe, a w 16 powiatach urządzić czynne, stałe sekretarjaty i dokonać przez organizatora 15 objazdów powiatów. Ponadto Dyrekcja wzięła osobiście udział, względnie przez swego delegata, w 38 zebraniach powiatowych.

Działalność Sekretarzy, pracujących wyłącznie dla organizacji, jest bardzo korzystną. W tych powiatach, gdzie mogliśmy uruchomić Sekretarjaty, ilość członków zwiększyła się w porównaniu do powiatów, w których niema sekretarjatów. Chociaż Sekretarjaty za rok 1925 w ogólnym bilansie rentowności przyniosły straty zł 1.090,52, to jednakże ich moralne znaczenie, jakie mają dla rolnictwa, nietylko że równoważy, ale nawet przewyższa ten stosunkowo jeszcze nieduży niedobór, gdyż są one tymi faktorami, za pomocą których tylko można dość do zrzeszenia wszystkich rolników.

Sekretarze urządzili zebrań 121 i brali prócz tego czynny udział jako mówcy w 128 zebraniach Kółek Rolniczych. Ogółem w zebraniach, na których sekretarze mówili o naszej organizacji uczestniczyło 8.535 osób. Sekretarze werbowali członków głównie przez osobisty kontakt z rolnikami i przez objazdy wsi. Takich objazdów urządzili 790, odwiedzili 3.563 rolników oraz spowodowali do wstąpienia lub odnowienia przynależności 1.373 członków.

Porad udzielonych przez Sekretarzy zarejestrowano ogółem 4.655 z tego 1.630 ustnych, 2.699 pisemnych i 326 osobistych interwencji u władz itd.

Wywiązując się z przedtem danego przyrzeczenia podaję, że Centrala Z. P. R., a więc oprócz sekretarjatów powiatowych, w roku sprawozdawczym załatwiła korespondencji wpływającej 9.600 — wychodzącej 15.056 — co niechaj będzie tej w pewnej mierze miernikiem przezwyciężonej pracy.

Dziwnem jest zjawiskiem, że mimo tak wielkiej ilości zagadnień interesujących z konieczności rolników, które nas wszystkich zarówno obchodzić muszą, u nas nie mogło się dotąd ustalić przekonanie o konieczności organizowania się i o wspólnem bronieniu naszych najżywotniejszych interesów, i to w czasach, kiedy hasło zrzeszania się dotarło już do najszerszych sfer społeczeństwa. Każdy zawód się łączy, a jako szczyt organizacji można uważać fakt, że mamy nawet „zawodowych bezrobotnych"! M. S. W. bowiem zarejestrowało — jak donosiły gazety — jako odręb-

ne stowarzyszenie „zawodową organizację bezrobotnych".

Ta organizacja może zaimponować całemu światu, ale jak w przeciwstawieniu do tego wyglądamy my, rolnicy, obejmujący lwią część społeczeństwa polskiego?

Na wydatki gospodarcze i często niegospodarcze jakoś kasa nasza starczy, lecz grosz potrzebny na instytucję zawodową znaleźć się nie może. — „Jeżeli będę miał pieniądze, jeżeli mi co pozostanie, zapłacę składkę" — słyszymy nieraz w odpowiedzi na nasze prośby o uiszczenie jej. Mam wrażenie, że jest to nieracjonalnem postawienie spraw we własnym interesie, gdyż w budżecie gospodarczym na miejscu pierwszym stać powinien wydatek potrzebny na obronę interesów swoich.

Słyszeliśmy zdanie, że za złożoną składkę 150.— zł od 1000 morgów nie otrzymuje się żadnych innych korzyści, jak tylko „Wielkopolskie Wiadomości Rolnicze", że przy porównaniu konta pod „winien" i „ma", to „ma" członka przewyższa w znacznej mierze „winien", innemi słowy, że składkujący o wiele więcej daje, niż bierze, że zatem wydatek na organizację zawodową się nie opłaca, i tak organizację należy zaliczyć do instytucji dobroczynności. Rachunek taki jest z gruntu mylny, ponieważ bierze pod uwagę jedynie korzyści bezpośrednie, a nie uwzględnia korzyści pośrednich. Proszę zauważyć, że członek posiadający 1.000-morgowy majątek i płacący składki 150.— zł wydaje po 9.— zł za ctr., licząc na ten cel 17 ctr. żyta rocznie. Jeżeli więc np. sama Komisja Pracy zdoła oszczędzić nam wydatków 1 ctr. żyta rocznie na każdą z 17 rodzin robotniczych na 1.000 morgach zatrudnionych, to rachunek już jest wyrównany, przesuwa on się bardziej na korzyść jeszcze tem, że obrona przed nieraz wygórowanemi żądaniami zastępców pracobiorców przynosi więcej, jak 1 ctr. na rodzinę. Nie trzeba jednakże argumentować tak, że Komisja Pracy zarobków obniżyć nie jest w stanie, tem samem i korzyści nie daje, gdyż uchronienie od podwyższenia tych wydatków, jest także oszczędnością i efektem jej pracy. Jako naddatek dla tak handlowo liczącego rolnika, który jedną ręką daje, a drugą zaraz w brzęczącej monecie chciałby pobrać ekwiwalent, pozostają Wielk. Wiad. Roln., które informują o przejawach życia rolniczego, a pozatem bardzo dużo korzyści wypływających z działalności naszej, chociaż się tego na każdym majątku tak wybitnie nie odczuwa. Zresztą co dopiero wygłoszone sprawozdanie moje ilustruje to dostatecznie. Przypomnę chociażby tylko, że wyłącznie naszym staraniom zawdzięczają rolnicy obniżenie znaczków inwalidzkich o 25 proc., co na większych obszarach wyda pokaźną już sumę. Pozatem ma każdy członek prawo korzystania w sprawach zawodowych, dotyczących wyłącznie jego osobiście, z pomocy i pracy organizacji. Trzeba tylko chcieć, a mógłbym powołać się na cały szereg rolników, którym załatwialiśmy sprawy skutecznie, z materjalnie nieraz od razu widoczną korzyścią. No, a w końcu nie trzeba zapominać o tem, że nam pod względem zrzeszania się, nie wolno być w stosunku do organizacji zawodowej wyłącznie obrachowanym handlowcem, że idea zrzeszenia rolnictwa całej Polski w jedną wielką organizację, a co zatem idzie, i uzyskanie wpływu na sfery rządzące, też ma swoją wartość moralną, w następstwie której idzie i korzyść materjalna

Można się obyć bez niejednego w gospodarstwie, można osobiście czegośkolwiek sobie odmówić, lecz wydatku, który w rezultacie ma nam dać możność uzyskania warunków, pozwalających na wszystkie inne wydatki, nie powinno się uzależniać od rezultatu swojej gospodarki, a jak już powyżej wspomniałem, należy wydatek ten wysunąć na czoło budżetu gospodarczego. Rolnik, który postępuje inaczej, jest krótkowidzem w sprawach swoich własnych.

Zrozumiałbym jeszcze takie stanowisko, gdybyśmy żyli w Państwie, które ma już zupełnie wyrobioną administrację, którego dochody są już ze wszech stron ustalonymi, które z rolnictwa nie tylko chce ciągnąć zyski i uważać je jako niewyczerpane źródło dochodów państwowych, które umie karmić tę krówkę śmietankodajną, stając w obronie interesów rolniczych, ale nie możemy tak postępować w państwie naszem, gdzie wszystko polega na eksperymentowaniu, w którem śrubę podatkową coraz silniej się przyciąga bez względu na to, co się stanie z tą gałęzią, na której się siedzi, w którem nie zważając na skutki, chce się jedynie brać i brać. Małoż my mamy na to dowodów, że w pocie czoła zarobiony nasz grosz idzie nieraz na marne, nie przynosząc najmniejszych korzyści, ani rolnictwu, ani państwu? Dziś ostać się u nas tylko ten zawód może, który ma dzielnych obrońców swoich interesów, którzy bezustannie będą się starali o złagodzenie przepisów dziś nie do zniesienia, którzy walczyć będą z nieuctwem, niefachowością, i nieraz nawet złą wolą odpowiednich instancyj decydujących. Gdyby nasze rządy, w dobrze zrozumianym interesie państwa, wymagały od rolnictwa ponoszenia ciężarów, ale ciężarów stojących w proporcji do możliwości, od których by nikt z nas, jako dobry Polak, się nie uchylał, ale pozatem stały w obronie naszej i nie rujnowały nas goniącemi się rozporządzeniami i podatkami, natenczas łączenie się w organizacjach nie byłoby tak potrzebnem, lecz w warunkach, w których się znajdujemy, zakładanie rąk równa się samobójstwu.

Jak potężnemi były organizacje rolnicze w państwie niemieckiem, chociaż ono w dobrze zrozumianym własnym interesie starało się o dobrobyt rolnictwa. Jaki olbrzymi wpływ miały one na rząd, jak rolnictwo było bronione przez sam rząd, co w głównej mierze zawdzięcza ono swoim organizacjom zawodowym! Wspomnę tylko o „Deutsche Landwirtschaftliche Gesellschaft" i o „Bauernbündzie". A u nas? Interesy olbrzymiego odłamu społeczeństwa są poprostu lekceważone, a dobrze zorganizowany przemysł bije nas na każdym kroku, mimo tego, że stanowi drobny tylko ułamek naszego społeczeństwa. Przedstawiciele przemysłu, z okazji prac nad nowelą do Kas Chorych, sami nas nawoływali, byśmy się organizowali, a kiedyśmy nie mogli przeforsować wszystkich naszych postulatów — w przeciwieństwie do zorganizowanego przemysłu — z ust ich nieraz słyszeliśmy, może nawet z odcieniem ironji wypowiedziane zdanie: „a no, czemu nie jesteście silni w łączności zawodowej?"

Rozumiem doskonale narzekanie rolników, czy to małych, czy to wielkich, że na zbyt liczne cele trzeba płacić składki i ofiary. Wykluczając z naszej dyskusji ofiary społeczne, które każdy dobry patrjota i obywatel ponosić musi, stwierdzić należy, że składki na najróżniejsze organizacje, rzeczywiście są liczne i trudne. Zapobiec temu może tylko złączenie się wszystkich organizacji w jeden jedyny silny związek, bez względu na polityczne przekonanie członków. To też od długiego czasu Z. P. R. nawołuje do tej konsolidacji, chcąc zdobycze swoje oddać na usługi rolnictwa całego, a jednakowoż, jak trudno jest znaleźć ogólne zrozumienie i poparcie!

Reasumując swoje wywody stwierdzam, że rolnictwo nasze zrobi dobrze, jeżeli utrwali się w przekonaniu, że ani od rządu ani od sejmu na razie nie osięgnie niczego, coby mogło przyczynić się do jego podtrzymania i ratunku, ponieważ niestety dziś nie decydują u nas względy gospodarcze lecz wyłącznie partyjne. Nie może się u sfer rządzących jakoś ustalić, że jedynie przy silnem i produktywnem rolnictwie może nastąpić dźwignięcie się gospodarcze kraju, a co zatem idzie i polityczne. Dziś rolnictwo znajduje się w położeniu niebywale katastrofalnem, które nietylko wielką liczbę rolników wypędza ze siedzib swoich, ale u pozostających uniemożliwia gospodarowanie intensywne, które nam jedynie dopomóc może do osiągnięcia dobrobytu kraju, lecz wszędzie i zawsze natrafiamy na lekceważenie rolnictwa, które obecnie nie cierpi jedynie przez brak kapitału obrotowego, lecz przygniecone jest olbrzymiemi długami wekslowymi, zaciągniętymi z konieczności i olbrzymiemi podatkami, które pogarszają sytuację jeszcze tem, że ściągane są w terminach niestałych i w tylokrotnej formie.

Mam wrażenie, że niestety i szerszy ogół społeczeństwa nie rozumie krytycznego położenia rolnictwa wskutek zaniedbania przez rząd i sejm. Czyżby inaczej artykuł wstępny „Ilustr. Kurj. Codz." z dn. 26. lutego br., przyklaskując organizowaniu się stanu średniego, mógł pisać dosłownie: „Robotnicy wywalczyli ustawodawstwo socjalne o rozmiarach tak szerokich, że jego przerost szkodzi dziś produkcji i życiu gospodarczemu. Wielki przemysł, reprezentowany przez Lewiatana, żył przez 8 lat sokami państwowymi, mały rolnik otrzymał przyrzeczenie i początek realizacji reformy rolnej. Poza cienką warstwą ziemiaństwa tylko mieszczaństwo, a więc kupiectwo, rękodzieło, inteligencja pracująca wyjęte zostały poza nawias życia państwowego". — A więc, mały rolnik otrzymał „przyrzeczenie", a „cienka warstewka ziemian", t. zn. całe rolnictwo od 180 morgów wzwyż nic dostało absolutnie niczego od rządu!

Lecz mimo wszystkiego nie wolno rolnictwu zwątpić i upadać na duchu i nie wolno mu bezopornie przyspasabiać się do zupełnego upadku. W położeniu takiem, w którem nie wiele można liczyć na poparcie rządowe, musi rolnictwo sobie ostatecznie uprzytomnić, że jedynie z własnych sił podnieść i ratować się może.

W tem miejscu musimy sobie zadać pytanie, czy i ile własnej naszej winy leży w tem, że tak daleko zabrnęliśmy? A ponieważ szlachetną rzeczą jest przyznanie się do jakiegoś kroku nierozważnego, i taka djagnoza jedynie do odpowiedniego leczenia i uzdrowienia doprowadzić może, bądźmy ze sobą szczerymi.

Niestety nie udało się dotąd doprowadzić tych olbrzymich mas rolnictwa do jednego mianownika, do wytężonej i wspólnej pracy i wspólnych zabiegów, przeciwnie rolnictwo nasze chroma na skutek starego polskiego błędu niezgody i niejedności i wzajemnego zazdroszczenia sobie, — niewiadomo czego.

Rolnictwo chroma dlatego, że nie organizując się dobrze, organizuje się za dobrze. W powiedzeniu tem leży może pewna sprzeczność, lecz czy nie jest faktem, że nie umiejąc się zbić w jeden wielki blok, zespalamy się w całym szeregu drobniejszych organizacyj, z których każda stara stać się celującą przez zakładanie biur najróżniejszych porad, przez stwarzanie sekretarjatów powiatowych, tak, że możnaby oczekiwać tyle sekretarjatów w mieście powiatowym, ile posiadamy organizacyj odrębnych, a tych mamy pokaźną liczbę. W tych małych organizacjach więc organizujemy się dobrze, lecz wszystko to nie pomoże nam do przezwyciężenia naszej biedy, póki nie będziemy umieli zorganizować się najpierw w jednolite organizacje wojewódzkie, a potem w jeden silny związek na całą Polskę, który będzie w stanie wywalczyć potrzebną nam ochronę i pomoc.

Dotychczas wyrzucamy pieniądze kilkakrotnie na te same czynności, rozpraszamy te nikłe siły, które nam od intensywnej pracy pomiędzy rolnictwem stoją do dyspozycji, i pracując bez skupienia, korzyści nie mamy żadnych.

To też z prawdziwem zadowoleniem trzeba powitać porozumienie przedstawicieli 3 organizacyj, a mianowicie: Z. P. R., Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i Związku Dzierżawców, że po długich i ciężkich cierpieniach założyli „Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze, które ma zjednoczyć pracę tych trzech zrzeszeń. Lecz na tem nie dosyć! Za wiele jeszcze organizacyj stojących poza tym towarzystwem rolniczem, które w interesie dobrze zrozumianym całego rolnictwa, tak dużego, jak i małego, przyłączyć się muszą do wspólnej akcji, jeżeli nie chcemy się sami stać grabarzami swego zawodu.

Kto dzisiaj z powodu drobnych interesów osobistych lub małostkowości opiera się stworzeniu jednej wielkiej organizacji rolniczej, kto przełamuje ten potrzebny nam front w walce o byt nasz i kraju, ten popełnia zbrodnię nietylko wobec rolnictwa, do którego upadku się przyczynia, lecz tem samem popełnia zbrodnię wobec Ojczyzny. Jeżeli rolnictwo będzie jednolite i zgodne, przedstawiać będzie potęgę, z którą sfery rządowe i wszystkie inne zawody liczyć się będą musiały, tak samo, jak dziś je lekceważą. Wtenczas znajdziemy w sferach innych zawodów poparcie, gdyż będą one korzystały z kwitnącego naszego stanu, przetwarzając produkty nasze, i nie będziemy mieli już przeciwników, lecz wszędzie wspólników.

Niechże te kilka słów zachęty ułatwi nam na popołudniowem Walnem Zebraniu przystąpienia bez dyskusji do „Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego", a mnie jako rolnikowi, szermierzowi od dłuższego czasu w tym kierunku, niechaj będzie wolno wypowiedzieć życzenie na przyszłość nowej organizacji staropolskim sposobem: „Szczęść Boże w tych prawdziwie zbożnych zamiarach"!

Ku uwadze plantatorów buraka cukrowego!

Przypominamy, że organizowane staraniem Związku Stowarzyszeń Plantatorów Bur. Cukr. wykłady odbędą się w piątek dnia 12 marca b. r. w Inowrocławiu w sali hotelu „Bast" o godzinie 10-ej rano. Wstęp dla wszystkich plantatorów bezpłatny. Dyrekcja kolejowa przyznała zniżkę biletową uczestnikom wykładów. W Poznaniu odbędą się wykłady dnia16 marca (wtorek) w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej ul. Franciszka Ratajczaka 4-6 o godzinie 10-ej rano. W Grudziądzu 18 marca b. r. (czwartek) w sali Bazar ul. Moniuszki nr. 8 o godzinie 11-ej rano. Program wykładów podany został we wszystkich pismach.

Zarząd
Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych.

Dział urzędowy

Przedruk wzbroniony.

b) Wiadomości handlowe

Komunikat nr. 27

Wydziału Handlowego Zjedn. Producentów Rolnych w Poznaniu. Dział węglowy.

Od dnia 1 b. m. obowiązują następujące ceny ważniejszych gatunków węgli:

węgle górnośląskie:

Gruby, kostka, orzech Ia.	28.00	25.50	23.80	21.10
Orzech Ib	26.30	22.80	22.7	19.40
Orzech IIa	24.90	—.	21.00	—.
Orzech IIb	23.50	—.	—.	—.
Pospółka (niesortowany)	21.70	19.90	—.	16.40
Groszek przesiewany	18.80	17.90	—.	15.80
Drobny I.	18.20	16.10	15.50	12.80
Drobny II.	15.40	—.	13.60	11.70
Grysik	—.	15.30	11.90	11.90
Miał	10.80	7.40	4.80	4.80
Miał	9.70			
Brykiety z węgla kamiennego				26.40

Za węgle dąbrowieckie:

Orzech I.	16.00

WĘGIEL KOWALSKI (górnośląski)

Groszek	18.80

KOKS HUTNICZY

Gruby, kostka	34.00
Orzech	33.00

Ceny rozumieją się w złotych za tonę loko wagon kopalnia.

Obowiązują nasze ogólne warunki dostawy węgli.

Prosimy o żądanie szczegółowych ofert!

Wydział Handlowy
Zjednoczenia Producentów oRlnych
T. z o. p.

NOTOWANIA GIEŁDOWE PŁODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU.

Warunek: handel hurt. fr. st. załadowania ładunki wagonowe, dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Poznań, 10. 3. 26 r. Żyto 19,50—20.50; pszenica 36.50—38.50; jęczm. brow. 22,50—22,25; jęczm. 19—20. owies 21—22; mąka żytnia 31—32; mąka żyt. 70 proc. z work. 32.50—33,50; mąka pszenna 65 proc. z work. 57,50—60,50; ospa żytnia 13,50—14.50; ospa psz. 15,50—16.50; groch polny 29—30; groch jadalny Viktorja 38—42; seradela 19,50—22,50; koniczyna żółta 70—80; koniczyna czerwona 215—305; koniczyna szwedzka 190—250; koniczyna biała 180—200; słoma żytnia luźna 1,70 Usposobienie spokojne.

TARGOWICA MIEJSKA.

Urzędowe sprawozdanie targowe

Poznań, dnia 9. 3. 1926 roku.

Spędzono 755 szt. bydła, 1666 szt. świn, 546 szt. cieląt 734 szt. owiec, — szt. kóz, — szt. prosiąt. Razem 3701 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. BYDŁO: (pełnowartościowe)	
A. Woły:	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	98—100
b) pełnomięsne wytuczone woły od lat 4 do 7	94—
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	78—80
d) miernie odżywiane młode, dobrze odżywiane starsze	66—68
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartośei rzeźnej	92—
b) pełnomięsne młodsze	80—82
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	68—70
C. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	98—100
b) pełnomięsne wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	94—
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	78—80
d) miernie odżywione krowy i jałówki	66—68
e) licho odżywiane krowy i jałówki	50—
Licho odżywiana młódź (żarłoki)	—
II. CIELĘTA: (najlepsze tuczone	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendry)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	100—104
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	90—94
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	80—84
e) liche ssaki	70—74
III. OWCE:	
A. Opasy chlewne i młodsze skopy tuczne	
a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczne	76—78
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—66
c) miernie odżywione skopy i owce	56—58
B. Opasy polne: (z pastwisk)	
IV. ŚWINIE:	
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	—166
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	—162
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	—156
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	146—150
f) maciory i późne kastraty	130—155

Przebieg targu ożywiony na świnie; później spokojny.

Koniec części redakcyjnej.

Nakładem Zjednoczenia Producentów Rolnych T. z.
Kierownik redakcji Jan Plackowski w Poznaniu.
Redaktor odpowiedzialny:
Franciszek Babst w Poznaniu.

Ceny orjentacyjne płatków ziemniaczanych
(według Wydz. Przem. Ziemn. przy Z. P. R.)

Za 100 kg. stacja gr. . . . . 16,60—

Tendencja mocna.

Ceny orjentacyjne masła w hurcie

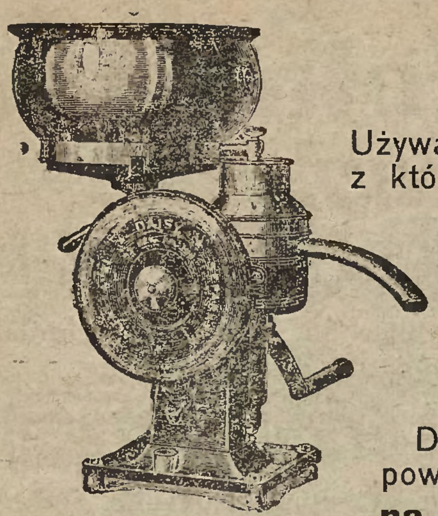
Masło prima za 1 kg.	I. gat.	5,40—5,50 zł
	II. gat.	5,20—5,30 zł

Tenendcja zniżkowa.

Ceny mleka i masła detaliczne za kg.

Masło wiejskie	5,60—5,80
Masło deserowe	6,40—6,80
Mleko	,—0,30

Tendencja utrzymana.



Przeszło $3\frac{1}{2}$ miljona
Rolników i Mleczarzy

Używa codziennie niezrównane wirówki ALFA-LAVAL z których są wszyscy zadowoleni. DLACZEGO?

Bo wirówki ALFA-LAVAL **rzeczywiście odtłuszczają** mleko, a nie tylko przepuszczają je. Tłuszcz mleczny jest za drogi, aby go marnować. Czy w gospodarstwie, czy w mleczarni wirówka ALFA-LAVAL jest gwarancją osiągnięcia całkowitego zysku z mleka.

Dla 1 czy dla 100 krów każdy oszczędny gospodarz powinien nabyć najnowszego modelu ALFA-LAVAL **na bardzo dogodnych warunkach płatności.**

TOWARZYSTWO ALFA-LAVAL Sp. z o. o.

ODDZIAŁ W POZNANIU 873

WROCŁAWSKA 4. **TELEFON 53-54**

IRENA DOBROWOLSKA



Fabryka Klubowych Mebli Skórzanych

POZNAŃ, Wielkie Garbary 11, Tel. 53-77

Własna architektura!

WYKONUJE:

Najnowsze modele we własnych warsztatach według podanych i własnych rysunków. — Wyściółka na włóknie, włosiu i kwapiu. — Skóry bydlęce, safianowe i mutonowe.